

Gaz łupkowy w Polsce: Talisman Energy, Achuarowie i Sudan

23 sierpnia 2010



Wśród koncernów, które rozpoczynają poszukiwanie gazu łupkowego na terytorium Polski są przedsiębiorstwa odpowiedzialne za arbitralne naruszenia praw człowieka w różnych regionach świata. Wśród nich znajdują się min. ConocoPhillips, Chevron oraz Talisman Energy. Ostatni z nich, kanadyjski Talisman odpowiedzialny jest za karygodne działania w Sudanie (1998-2003), obecnie zaś pomimo wyraźnego sprzeciwu plemienia, wkracza na ziemie Indian Achuar w peruwiańskiej Amazonii.

Rząd polski, już dawno miał sposobność aby poruszyć kwestię praw rdzennych mieszkańców peruwiańskiej Amazonii na arenie międzynarodowej lub w dwustronnych stosunkach z rządem peruwiańskim. Kolejne rządy pozostają jednak bierne wobec dyktatu, nie zaniedbując równocześnie zabiegów ekonomicznych, takich choćby jak sprzedaż czołgów, prosto do Peru, w czerwcu 2010 roku.

Ignorancja rządu polskiego powinna być sygnałem dla

indywidualnych osób. Miejmy odwagę podjąć działania zamierzające do przerwania układu warunkowej obojętności.

I. TALISMAN ENERGY W POLSCE

Na przestrzeni 2009 i 2010 roku obserwatorów rynku surowców i energii, zelektryzowała wiadomość o możliwości występowania dużych pokładów gazu łupkowego na terytorium Polski. Temat poruszany wcześniej głównie w wąskich kręgach specjalistów, szybko trafił na czołówki gazet i stał się nadzieją polityków, ekonomistów, samorządowców oraz wszystkich śniących o wizji bezpieczeństwa energetycznego oraz obiecujących zysków materialnych.

Według różnych ekspertyz, polskie złoża gazu mogą liczyć sobie od 1,4 do nawet 3 bln m. sześć. gazu. Obiecujące rokowania otworzyły polski rynek surowców na skalę wcześniej niewyobrażalną. Tylko do końca lipca 2010 roku wydano 62 koncesje, które trafiły do wielu, zwłaszcza zagranicznych koncernów.

Na liście firm, które znalazły się w gronie beneficjentów nowej gorączki pragnienia jest kanadyjski koncern CEO Talisman Energy. Jeśli spojrzymy na zestawienie firm, które otrzymały już koncesję nie znajdziemy tam jednak spółki Talisman, gdyż sama firma nie jest nabywcą żadnego z zezwoleń. Znajdziemy za to brytyjski koncern San Leon Energy.

Mapa koncesji geologicznych, prezentowana przez Ministerstwo Środowiska ponownie może zbić nas z tropu ponieważ nie widnieje na niej oficjalna nazwa przedsiębiorstwa San Leon Energy. Rozbieżność ta wynika z tego, że San Leon Energy uczestniczy w projektach poprzez swoje spółki zależne.

Są to:

- Liesa Investment,
- Vabush Energy,

– Oculis Investment.

San Leon Energy poprzez Oculis weszło w posiadanie 3 koncesji na poszukiwanie niekonwencjonalnych źródeł energii ulokowanych na Pomorzu. Koncesje te, znane jako Gdańsk W; Braniewo i Szczawno otworzyły spółce drogę do badań sejsmicznych i odwiertów w północnym regionie Polski. San Leon Energy już do pierwszej połowy 2010 roku, przeprowadziło pierwsze badania sejsmiczne w koncesjach Gdańsk W i Braniewo. Brytyjskie przedsiębiorstwo nie będzie jednak pracować na Pomorzu samodzielnie

W lutym 2010 roku San Leon Energy podpisało umowę z kanadyjskim koncernem Talisman Energy, która zakłada współpracę w zakresie poszukiwania złóż gazu łupkowego w północnej Polsce. Umowa obejmuje trzy wymienione koncesje: Braniewo, Gdańsk W. i Szczawno. W ramach porozumienia Talisman zobowiązał się do zapłacenia 60 proc. kosztów badań sejsmicznych. Pozostała część kosztów ma być podzielona pomiędzy obie spółki. Talisman zapłacił też partnerowi 1,5 mln euro w momencie podpisania umowy w zamian za 60% udziałów w eksploatacji złóż.

Według Oisina Fanninga, prezesa San Leon Energy, Talisman na poszukiwanie złóż gazu łupkowego w Polsce zamierza przeznaczyć 140 milionów dolarów. Dla Fanninga zaangażowanie tak wielkiej spółki jak Talisman potwierdza perspektywiczny charakter złóż w Basenie Bałtyckim.

I rzeczywiście. Talisman Energy wprowadza się do Polski na dobre. W rejestrze spółek widnieje już polski oddział firmy, Talisman Energy Polska Sp. z o.o. W czerwcu 2010 roku firma Colliers International, doradca na rynku nieruchomości, reprezentowała firmę Talisman Energy w procesie najmu 550 mkw. powierzchni biurowej w warszawskim biurowcu Warsaw Financial Center. Umowa weszła w życie z początkiem lipca 2010 roku.

Pomimo, że koncesje poszukiwania złóż gazu łupkowego na

Pomorzu (Braniewo, Gdańsk W., Szczawno) są własnością San Leon Energy, to układ w jaki weszła ta firma z Talisman Energy, stronami oraz beneficjentami przedsięwzięcia czynią oba przedsiębiorstwa. Według zapowiedzi przedstawiciela Talisman, Tony Arthertona, jego spółka w 2011 roku zamierza przeprowadzić pierwsze trzy odwierty w północnym regionie Polski.

Wysłuchując się w przekaz medialny i prasowy obserwator może odnieść wrażenie, że przedsiębiorstwa takie jak Talisman Energy, ConocoPhillips i Chevron to „Wielcy potentaci energetyczni stawiający odważne i oczekiwane kroki na światowych rynkach”. Historia oraz teraźniejszość ukazują nam jednak zupełnie inny, wciąż na nowo zapominany obraz działalności wielkich przedsiębiorstw, których credo oraz cel zapisane są w zgłoszkach maksymalizacji zysków. Wszędzie zaś gdzie wartością nadrzędną, celem bądź drogą, nie jest obopólny dialog, wzajemne zrozumienie, człowiek lub braterstwo wszystkich istot tam łatwo o rozstajne drogi prowadzące ku niezrozumieniu, zobojętnieniu i walce jednych przeciw drugim.

II. TŁO KONFLIKTU SUDAŃSKIEGO



Sudan pozostaje jedną z tych smutnych krain, która od kilkadziesiąt lat skąpana jest w żarze ognia i czerwieni krwi. Od dawna tereny dzisiejszego Sudanu były miejscem trwania i życia niezależnych plemion i państw (nie wolnych oczywiście od niemal powszechnych, wojen i

niewolnictwa). Czasy nowożytne przynoszą zmiany. W XVI wieku lokalna ludność żyje kolejno pod dominacją osmańską, egipską a w końcu i brytyjską. W 1948 roku obszar dzisiejszego Sudanu zostaje objęty autonomią a 1 stycznia 1956 roku zyskuje sobie niepodległość.

Niepodległość oraz powstały twór państwowy mają typowy charakter dekolonizacyjny. W granicach jednego państwa zostają zrzeszone zupełnie różne grupy etniczne, kulturowe i religijne. Od początku koegzystencja między arabskimi strukturami władzy z północy a afrykańską ludnością [1] z południa osadzona jest na palu konfliktu i poróżnienia. Powodem wieloletnich zwad jest brak równowagi w życiu publicznym. Wiodący układ polityczny, zatrzymujący w rękach arabskich struktur politycznych wszystkie prerogatywy gospodarcze i polityczne, marginalizował społeczność afrykańską, stając się zarzewiem kolejnych buntów.

Pierwsze walki między siłami rządowymi z Północy a rebeliantami „Anyaya Forces” wybuchają jeszcze przed oficjalnym ogłoszeniem niepodległości, trwając od 1955 do 1972 roku. W 1972 roku, w Addis Abebie zostaje podpisane porozumienie pokojowe, przyznające ludności z Południa większą autonomię. Długo wyczekiwana ugoda trwa jednak tylko 11 lat.

Na początku lat 80. XX wieku w Sudanie zostają odkryte obiecujące złoża ropy naftowej, co ciekawsze, ułożone na południu kraju. Nowa okoliczność oraz omam pokaźnych profitów prowadzą do wskrzeszenia uśpionej ignorancji. Ówczesny prezydent Sudanu, Gaafar Nimeiri podejmuje nierozważną decyzję o ograniczeniu autonomii Południa.

Nieodpowiedzialny i apodyktyczny dyktat z Chartumu nie pozostaje bez rezonansu. W 1983 roku wybucha krwawo stłumiony, bunt w Bor. Rozwiązane wcześniej siły rebelianckie „Anyaya” oraz uczestnicy buntu w Bor jednoczą siły formując Armię Wyzwolenia Sudanu, która odtąd stanowi główne skrzydło walczących rebeliantów.

Od tego czasu aż po dziś dzień Sudan jest miotany bezustannymi konfliktami i napięciami a kolejne porozumienia pokojowe z lat 1997, 2002 i 2005 nie tłumią ani napięcia ani pożogi walk. Trwający przeszło 50 lat konflikt w Sudanie pochłoniął życie ok. 2 milionów ofiar, natomiast kolejne 4,5 miliona zmusił do opuszczenia swoich domów. Tylko w pierwszym roku powstania w Darfurze w 2003 roku, krwawa strategia rządu sudańskiego (odpowiedzialności zbiorowej) i Dżandżawidów, zmusza 750 tysięcy osób do zmiany miejsca zamieszkania. Ilość ofiar darfurskiego konfliktu określa się na 180-300 tysięcy osób oraz około miliona uchodźców.

Krwawa wojna w Sudanie w życiu dziesiątek milionów ludzi pozostawi okropne piętno bombardowań i palenia wsi, przymusowych przesiedleń, niewolnictwa, morderstw, tortur, gwałtów oraz grabieży.



III. TALISMAN ENERGY W SUDANIE (1998-2003)

Znalezienie złóż ropy naftowej w Sudanie w latach 1979-1980, nie tylko przyczyniło się do wznowienia wygasłych walk, ale stanowiło ważny atrybut dynamizujący oraz wydłużający

konflikt. To właśnie ropa naftowa obudziła demony wojny i skłoniła notabli z Chartumu do złamania postanowień pokojowych z 1972 roku.

Koncern Chevron, który znajduje ropę naftową w Sudanie, niebawem ogłasza plan budowy ropociągu, który umożliwi transport ropy naftowej z południa na północ kraju. W odwecie rebelianci z Południa porywają i zabijają trzech pracowników Chevronu. Dramat załogi oraz niepewny grunt dla działalności na przyszłość, skłaniają włodarzy koncernu do wycofania się z Sudanu.

Potężne rezerwy ropy naftowej pozostają niemal nietknięte przez następne 10 lat do czasu aż kanadyjski Petrolelum Company, poprzez spółkę zależną ARAKIS, przejmuje pola Chevronu w 1993 roku. Pojawienie się ARAKIS budzi sprzeciw rebeliantów. Lokalny dowódca Armii Wyzwolenia Sudanu, Salva Mathoc ostrzega: „Ropa pochodzi stąd i płynie do Chartumu, jako gotówka na zakup bomb, które następnie zabijają naszych ludzi”. W wywiadzie dla Toronto Star w 1998 roku dowódca powiedział złowroźnie: Oni (ARAKIS) to nasz następny cel.”

Napięta sytuacja nie zniechęca jednak planistów, jeszcze młodego, bo założonego w 1992 roku koncernu, Talisman Energy, który w 1998 roku wykupuje udziały ARAKIS, na dobre rozpoczynając pracę w Sudanie. Talisman, przejmując zasoby ARAKIS staje się częścią wielkiego konsorcjum Greater Nile Petroleum Operating Company (GNPOC). Zrzeszenie składa się z czterech partnerów gospodarczych: China National Petroleum Corporation (40% udziałów); malezyjskiego przedsiębiorstwa państwowego Petronas (30%); Talisman Energy (25%) oraz sudańskiego przedsiębiorstwa Suda-Pet (5%).

Talisman Energy staje się właścicielem kilku pól naftowych w obszarze Heglig oraz posiada 25% udziałów w liczącym sobie 1,5 tys. km długości, rurociągu GNPOC, który umożliwia transport surowca prosto na północ kraju. Dla przedstawicieli Talisman, nie ma znaczenia to, że rozpoczynają działania w obszarze

ogarniętym wojną. Wielokrotnie później, będą podkreślać że jako przedsiębiorstwo byli politycznie neutralni a ich projekty miały charakter wyłącznie komercyjny. James W. Buckee, ówczesny prezes i dyrektor generalny, z radością przyjmuje inwestycję w Sudanie nazywając ją „wyjątkową okazją o spektakularnym potencjale”.

Optymizm oraz przekonanie o bezstronności, co prawda nie opuszczają prezesa Talisman Energy przez następne lata, chociaż całkowicie mijają się z prawdą. Poczynania rządu sudańskiego oraz koncernów wydobywających ropę naftową w regionie, barwią się coraz bardziej na czerwono, aż w końcu przelana krew niewinnych zaczyna przesiąkać na zewnątrz. Wśród organizacji i instytucji domagających się interwencji i ukarania Talisman Energy pojawiają się liczne grupy sprzeciwu: Kościół Prezbiteriański, Amerykańska Grupa Anty-Niewolnicza oraz Międzykościelna Koalicja na Rzecz Afryki (ICCAF).

Zyski płynące z ropy naftowej pozwalają rządowi sudańskiemu na zwiększenie swojego potencjału militarnego. Hassan al.-Turabi, czołowy przedstawiciel rządu, mówi francuskiej agencji prasowej, że dzięki pieniądзом z wydobywania ropy naftowej rząd będzie mógł sfinansować budowę kilku fabryk broni. Równocześnie, pomimo embarga wstrzymującego import broni do Sudanu, nielegalnie trafia tam europejskie uzbrojenie. Forpocztą umożliwiającą ten zabieg staje się strona jemeńska. W 1999 roku po sfinalizowaniu umowy między rządem polskim i jemeńskim o zakupie 20 czołgów T-55, transport ciężkiego uzbrojenia do Jemenu, nagle zmienia trasę i trafia do Sudanu. Pomimo incydentu ówczesne rządy Polski i Czech jeszcze w 2000 i 2001 roku prowadzą handel na tym polu ze swoimi odpowiednikami z Jemenu.

Kontrowersje wokół wydobywania ropy naftowej przez Talisman Energy pociągają za sobą istotne ruchy polityczne. W październiku 1999 roku minister spraw zagranicznych Kanady, Lloyd Axworthy powiedział, że „Kanadyjczycy chcą mieć pewność, że działalność kanadyjskich przedsiębiorstw nie sprzyja

nasileniu konfliktu oraz naruszeniom praw człowieka w Sudanie". Rezultatem tej deklaracji staje się wysłanie delegacji pod przewodnictwem Johna Harkera, która za cel obiera sobie zbadanie wpływu działalności Talisman Energy na ludność Sudanu. Sprawozdanie z misji, znane jako „Harker Report” stwierdza, że zyski z operacji naftowych były wykorzystywane do „bezpośredniego wsparcia rządowych operacji wojskowych”.

Raport Harkera potwierdza wcześniejsze ustalenia specjalnych wysłanników ONZ: Węgry Gaspara Biro (1993-1998) oraz Argentyńczyka Leonarda Franco (1998-2000). Pierwsze roszady w rejonie Heglig rozpoczynają się już w 1992 roku. W raporcie z października 1999 roku, Leonardo Franco mówi o polityce zabezpieczania operacji naftowych prowadzonej przez kolejne rządy sudańskie. Polegała ona na przymusowych przesiedleniach ludności w celu oczyszczenia obszaru pod pola naftowe. Dziesiątki tysięcy osób zostaje sterroryzowanych i zmuszonych do opuszczenia swoich domów na początku 1999 roku.

Rząd Sudanu oraz jego sojusznicy bombardowali na oślep osiedla cywilne położone w pobliżu terenów zasobnych w ropę naftową. Franco oskarża siły rządowe o atak i zabijanie ludności cywilnej przy użyciu bombowców Antonow, helikopterów, a następnie czołgów i artylerii. Wszystko po to aby usunąć ich ze 100-kilometrowej strefy wokół pól naftowych. Leonard Franco kieruje swoje oskarżenie także pod adresem koncernów zrzeszonych w GNPOC (China NPC, Petronas i Talisman) wskazując, że mogą być zamieszane w masowe wysiedlenia ludności i zniszczenia.

Wnioski Franco potwierdza delegacja Harkera reasumując, że trudno nie odnieść wrażenia, że obszary wokół pól naftowych były celowo wyludniane. Badania przeprowadzone na zlecenie ministra spraw zagranicznych Kanady świadczą o tym, że lotnisko oraz drogi Talisman Energy w obszarze Heglig były wykorzystywane przez siły zbrojne, śmigłowce oraz bombowce Antonow, do bombardowania celów na południu Sudanu. Paliwa

aplikowane do samolotów również były produktem Talisman Energy.

Tylko w 2000 roku oszacowano, że bombowce Antonow zrzuciły na cele cywilne takie jak szpitale, kościoły, domy i szkoły, 113 bomb. Przykłady absurdałnych ataków na obiekty cywilne przytacza również Franco. W maju 1999 roku wiele wsi na wschodzie Heglig zostaje spalonych przez siły rządowe. Talisman Energy udostępniający swoje lotniska oraz infrastrukturę dla działań sił rządowych, atakujących następnie obiekty cywilne, jest pośrednio odpowiedzialny za śmierć setek niewinnych osób.

Pomimo ewidentnych dowodów potwierdzających niemą akceptację konsorcjum naftowego dla działań sudańskich sił rządowych, sprawozdanie Harkera pozostaje bardzo zachowawcze. John Harker i jego koledzy przyznają, że wydobycie ropy naftowej zaostreza konflikt w Sudanie, ale nie zalecają wycofania Talisman Energy z Kanady. Wskazują za to na rozwiązania pośrednie jak np. odprowadzanie dochodów z ropy naftowej na specjalny fundusz powierniczy do czasu zakończenia wojny.



Przedstawiciele Talisman Energy podważali zasadność oskarżeń kierowanych pod adresem macierzystego przedsiębiorstwa. Prezes Talisman Energy, James Buckee bronił nie tylko własnej firmy, ale wręcz uważał za

konfabulacje oskarżenia kierowane pod adresem rządu sudańskiego. Buckee nie potrafił zrozumieć dlaczego akurat kraj w, którym operował Talisman wzbudzał tyle niezdrowej ciekawości skoro wokół było tyle innych krain nieszczęścia: „Sudan nie jest idealnym miejscem, ale popatrz na Angolę. Istnieje wiele nieprzyjemnych miejsc. Dlaczego my? Dlaczego Sudan?”. Nie wierzył w to aby wycofanie jego firmy mogło cokolwiek zmienić: „To będzie się dalej działo, czy tu jesteśmy czy nie”. Odcinał się całkowicie od polityki: „Nie stajemy w obronie historii Sudanu, rządu sudańskiego czy kogokolwiek innego. Prowadzimy tylko biznes”.

Powyższa deklaracja nie przeszkadzała mu w bezkompromisowym negowaniu zarzutów, kierowanych pod adresem sudańskiego rządu: „Absolutnie nie wierzę w oskarżenia o ludobójstwo i uważam, że również oskarżenia o niewolnictwo są rażąco nieprawdziwe i być może zmanipulowane”. Kiedy Leonardo Franco oskarżył Talisman Energy o wspomaganie czystek etnicznych na ziemiach obfitujących w ropę, Buckee podważał treść raportu argumentując, że był pisany na podstawie zasłyszanych historii. Próbował udowadniać, że obszary wokół pól naftowych były wcześniej nie zamieszkane: „Pola są niemal całkowicie pokryte wodą w porze deszczowej i praktycznie nie ma tam stałych osiedli.”

Zarówno Buckee jak i rzecznik Talisman Energy, Barry Nelson starali się budować przeciwwagę wobec pojawiających się oskarżeń. Barry Nelson wymienia bukiet pozytywnych przedsięwzięć jakie wdrożyła jego firma od czasu pojawienia się w Sudanie w 1998 roku: „Pomogliśmy stworzyć setki miejsc pracy; stworzyliśmy szpital, klinikę oraz 5 przychodni, które zapewniają opiekę lekarską dla setek ludzi codziennie. Wykopaliśmy studnię i naprawiliśmy pompy wodne, które dały świeżą, wodę pitną 30 wspólnotom. Zbudowaliśmy i wyposażyliśmy szkoły oraz podłączyliśmy energię elektryczną tam, gdzie nigdy wcześniej jej nie było”... I dalej „Nikt nie chce pokoju bardziej niż my. Jesteśmy dumni z naszych wysiłków

zmierzających do poprawy warunków w Sudanie”.

O zaletach charytatywnej działalności Talisman Energy w Sudanie mówi również James Buckee, który wskazuje na nowy szpital, oddany do użytku przez jego przedsiębiorstwo. Raport Harkera, sporządzony na wniosek MSZ Kanady poddaje w wątpliwość przejrzystość misji wspomnianego szpitala sugerując, że w rzeczywistości placówka nie jest dostępna dla grup etnicznych z południa kraju. „Istnieje podejrzenie, że tylko arabscy pacjenci są mile widziani w szpitalu, a Dinka i Nuer (grupy etniczne z Południa) w miarę możliwości leczenia są w Heglig.”

W 2003 roku dochodzi do ponownego zaostrzenia konfliktu w Sudanie, tym razem na tyle krwawego i bestialskiego, że zaczyna być on zauważalny już nie tylko dla komisji ONZ i agend wywiadowczych ale także reporterów i opinii publicznej. Prezydent Baszir wzywa do „zniszczenia najemników, zdrajców, agentów i renegatów”. Idąc za tym apelem, żołnierze rozpoczęli ciężkie bombardowania rejonu Zaghawa w Darfurze, zmuszając tysiące cywili do ucieczki, za granicę sąsiedniego Czadu. Tak właśnie rozpoczyna się jedna z pierwszych wielkich zbrodni XXI wieku. W tym samym roku w rezultacie nacisków i fali krytyki, w tym także ze strony Kongresu USA, Talisman Energy wycofuje się z Sudanu.

Wycofanie się z prac w Sudanie nie zamyka kwestii naruszeń praw człowieka, których miał dopuścić się Talisman Energy. Szereg osób i organizacji będzie dążyć na przestrzeni następnych lat ku pociągnięciu do odpowiedzialności przedstawicieli kanadyjskiego przedsiębiorstwa. W 2001 roku Prezbiteriański Kościół Sudanu oraz osoby indywidualne z tego kraju, złożyły pozew w Sądzie Federalnym USA przeciwko Talisman Energy. Padają oskarżenia o współudział w represjach skierowanych przeciwko nie muzułmanom.

Powodowie utrzymują, że rząd Sudanu był zaangażowany w kampanię czystek etnicznych obejmujących min.: przemieszczenia

ludności, pozasądowe zabójstwa, tortury, gwałty; palenie wiosek, kościołów i upraw. 12 września 2006 roku, sąd uwzględnił wniosek Talisman Energy o odrzuceniu pozwu, stwierdzając, że skarżący nie dostarczyli wystarczających dowodów. W 2007 roku podjęto próbę odwołania się do Sądu Apelacyjnego, ale w październiku 2009 roku ten podtrzymał decyzję sądu niższej instancji. 20 maja 2010 roku organizacja EarthRights International skierowała wniosek do Sądu Najwyższego wzywając go do rozpatrzenia odwołania.

IV. ACHUAROWIE I RZKA CORRIENTES – PRZEMYSŁ NAFTOWY NIESIE ŚMIERĆ

Indianie Achuar (czyt. Aszuar) zamieszkują pogranicze Peru i Ekwadoru. Po stronie ekwadorskiej są to prowincje Pastaza i Morona-Santiago, natomiast po stronie peruwiańskiej jest to północno-wschodni okręg Loreto. Ojczyzna Achuar rozciąga się wokół rzek Corrientes, Pastaza i Morona. Plemię posługuje się własnym dialektem należącym do grupy językowej Jivaro do, której zaliczają się również inne pokrewne nacje tj. Shuar, Huambisa i Awajun. Populacja Achuarów po stronie peruwiańskiej to dziś, około 11 tysięcy osób.



Indianie należący do grupy językowej Jivaro od setek lat znani byli jako znakomici wojownicy oraz siejący strach i obawy łowcy głów. Mówiono, że Indianie Aguaruna nie ulegli ani Inkom ani Hiszpanom. Podmuch czasu oraz nowe możliwości ekspedycyjne, misyjne oraz kolonizatorskie odcisnęły swoje piętno także w tym niedostępnym i „nieprzejezdnym” zakątku. Na przestrzeni XX wieku gospodarka, edukacja oraz tryb życia wielu wspólnot uległy gruntownemu przeobrażeniu. Tylko ludy zamieszkujące naprawdę odległe terytoria zdołały zachować wiele elementów własnej kultury i gospodarki.

Jednym z takich ludów są Achuarowie, którzy do dzisiaj pozostają stosunkowo odseparowani od społeczeństwa peruwiańskiego. Odległość geograficzna oraz trudy podróży do ich ojczyzny, nie stanowiły wystarczającej bariery dla przemysłu naftowego szukającego nowych złóż surowca. Największym problemem Achuarów wkrótce okazało się to, że ziemie na, których ich przodkowie łowili, polowali, śmiali się i tańczyli, kryły w swym wnętrzu obiekt pożądania dygnitarzy z pogranicza ekonomii i polityki.

W roku 1971, w bloku znanym jako 1AB, pracę rozpoczyna

amerykański koncern Occidental Petroleum (Oxy). W skład przyznanej koncesji wchodzi również ziemia ludu Achuar. Occidental pracuje w bloku do 2000 roku pozostawiając za sobą toksyczną pamiątkę. Przedsiębiorstwo pragnąc obniżyć koszty produkcji oraz zmaksymalizować dochody akcjonariuszy, łamie wszelkie standardy bezpieczeństwa. W ciągu 30 lat swojej działalności Occidental wylewa do środowiska ok. 9 mld. baryłek ropopochodnych ścieków i przetworzonej wody, zawierających wysokotoksyczne substancje tj. bar, bor i arsen. W 2000 roku przedsiębiorstwo wycofuje się, blok 1AB odsprzedając argentyńskiemu Pluspetrol, który kontynuuje prace do dziś.

Wieloletnia działalność przestępcza, Occidental (Oxy) oraz kilkuletnia obecność przedsiębiorstwa Pluspetrol, pozostawiają za sobą zdewastowane środowisko oraz ludzi, których zdrowie i środki utrzymania zostają wystawione na szwank. Badania przeprowadzone przez lokalne władze Loreto na dzieciach i młodzieży ze społeczności, zamieszkujących obręb rzeki Corrientes, wykazały, że u 98,6% spośród nich, ilość kadmu we krwi przekracza dopuszczalne normy. W przypadku ołowiu zależność ta wynosi 62,2%.



O problemie, który dotyka jego społeczność mówi Thomas Maynas, jeden z duchowych liderów Achuar:

„Przedsiębiorstwa naftowe powodują śmierć naszych ludzi, ale my nie znikniemy, będziemy walczyć o nasze prawa... Mój brat,

moja siostra i wnuk umarli z powodu zanieczyszczenia wody pitnej... Gdy rozcinamy upolowane jelenie, wewnątrz są one zepsute, czarne i nieprzyjemnie pachną... To samo ma miejsce z wodą z rzek, którą pijemy, źle pachnie, ryby znikają lub znajdujemy je martwe."

W październiku 2006 roku, Achuarowie postanowili zakończyć erę ignorancji, której obuchy, uderzały w nich tak dotkliwie. 700 Achuarów zablokowało wszystkie operacje naftowe w obrębie rodzimych ziem, nie wyłączając z tego dróg łączności. Z powodu blokad 40 pracowników firm naftowych nie mogło opuścić miejsca pracy. Sprzeczne doniesienia mediów sugerowały, że Achuarowie mogli dopuścić się przemocy i pojmania zakładników. Peruwiański rząd posłał w rejon protestu 150 policjantów ale Indianie nie ugięli się i nie opuścili blokad. 19 października 2006 roku, minister górnictwa i energii, Juan Valvidia ostrzegł, że dalszy brak ropy, może skutkować poważnymi konsekwencjami dla regionu i całej Amazonii, jeśli tylko Achuarowie nie skończą z blokadami.

Działania podjęte przez lud Achuar były rezultatem obojętności ze strony firm i rządu z jakimi spotykali się członkowie społeczności. W rezultacie protestów, Pluspetrol zobowiązał się do oczyszczenia zdewastowanego obszaru a członkowie społeczności zapewnili sobie dostęp do pakietu usług medycznych oraz gwarancję, że nowych odwiertów i koncesji w granicy ich terytorium już nie będzie. Dzięki pomocy organizacji pozarządowych i sprzymierzeńców w 2007 r., Achuarowie złożyli pozew zbiorowy do amerykańskiego sądu przeciwko Occidental Petroleum.

V. NOWA ERA ROPY NAFTOWEJ W PERU: ACHUAROWIE I TALISMAN ENERGY

W 2007 roku prezydent Peru, Allan Garcia wyraził nadzieję przeobrażenia Amazonii jeszcze za własnej kadencji. Nowy, rządowy projekt zakładał objęcie 2/3 terytorium Amazonii projektem poszukiwania lub wydobywania ropy naftowej i gazu. Aby zwiększyć dochody z poszczególnych bloków, postanowiono

ogłosić aukcje tak aby przedsiębiorstwa zainteresowane inwestycjami licytowały się między sobą. Nowe ambicje rządu doprowadzają do gwałtownych protestów indiańskich (kwiecień – czerwiec 2009 r.) a napięcie i niepewność co do losu rodzimych ziem utrzymują się nadal.

W gronie zainteresowanych nowymi naftowymi inwestycjami w Peru znajduje się firma znana z niechlubnego zaangażowania w Sudanie. Mowa oczywiście o Talisman Energy. Kanadyjskie przedsiębiorstwo jest obecne w Peru już od 2004 roku i sukcesywnie zwiększa swoje udziały przez następne lata. Do dnia dzisiejszego spółka posiada koncesje w blokach 64, 101, 103, 134 i 158. Jak podaje sam Talisman Energy, tylko wydatki inwestycyjne w Peru na rok 2009 wyniosły 70 mln dolarów.

Bloki 64 i 101 (ostatni nabyty od Occidental), obejmują 1,7 mln ha tropikalnego lasu i nakładają się na systemy rzeczne Morony i Pastazy. Obszar bagienny w obrębie Pastazy, zgodnie z literą Konwencji Ramsarskiej, sklasyfikowano jako region o znaczeniu międzynarodowym. 17 gatunków zwierząt występujących w obrębie bloków znajduje się na czerwonej liście gatunków zagrożonych wyginięciem.

Nowe koncesje Talisman Energy w blokach 64 i 101 pokrywają się z obszarami życia i polowań ludu Achuar. Jedna z achuarskich federacji ATI, pomna doświadczeń z przeszłości już w 2007 roku ustosunkowała się do pracy Talisman Energy w bloku 101: „Chcemy im wyraźnie powiedzieć:... Ludzie Achuar nie zgodzą się na przyjście jakiegokolwiek przedsiębiorstwa ropy naftowej, ponieważ nie chcemy wskazać siebie na ryzyko takiej działalności”.

Wspomnienia oraz problem zanieczyszczeń pozostają wciąż żywe i aktualne. Pitiur Unti Saant, przedstawiciel starszyny ze społeczności Unikum, żyjącej niedaleko obecnych prac Talisman, mówi: „Widzieliśmy na własne oczy jak firma pracuje tu przez 10 lat. Teraz zanieczyszczone są rzeki, zanieczyszczona jest ziemia, zanieczyszczone powietrze, las też.”



Większość społeczności ludu Achuar, której ziemie pokrywają się z blokiem 69, zapowiedziała konsekwentny sprzeciw względem nowych prac naftowych na ich ziemiach. W marcu 2010 roku podczas wspólnego zgromadzenia, starszyzna oraz przywódcy Achuar wydali wspólne oświadczenie: „Domagamy się aby rząd peruwiański natychmiast stwierdził nieważność umów blokach 64 i 101 oraz tego aby Talisman Energy bezzwłocznie wycofał się z naszych terytoriów.”

Jednym ze sztandarowych haseł Talisman Energy w zakresie odpowiedzialności społecznej jest zasada: „Talisman jest dobrym sąsiadem społeczności w sąsiedztwie, których działa.. Regularnie konsultujemy się z mieszkańcami oraz właścicielami gruntów”. Talisman Energy wskazuje, że nie łamie tej zasady w przypadku peruwiańskim. Z jednej strony koncern ma poparcie ze strony samego rządu peruwiańskiego, a z drugiej działa w porozumieniu z kilkoma wspólnotami – według jego opinii – których działalność Talisman, dotyczy bezpośrednio.

Pozostali Achuarowie wskazują na mylność takich interpretacji. Z obszarów między rzekami Pastaza i Morona, korzystają wszyscy Achuarowie. Łowią tu i polują. Działalność nie może być więc kontynuowana bez zgody wszystkich Achuarów. Jezioro Alianza Cristiana znajduje się na pograniczu bloków 64 i 101 i jest ważnym miejscem łowisk dla miejscowych ludów Achuar i Kichwa. Ponadto Achuarowie oskarżają Talisman Energy, że ten celowo budzi podziały między członkami ich społeczności. Gdy w maju 2009 roku Indianie Achuar protestowali koło platformy

wiertniczej Talisman Energy, pracownicy koncernu przewieźli grupę uzbrojonych osób ze społeczności popierających prace naftowe tylko po to aby doszło do konfrontacji między obiema stronami.

Achuarowie podkreślają, że mniejszość spośród nich, która daje przyzwolenie na prace w obrębie rodzimego terytorium, nie ma prawa wypowiadać się w imieniu całego plemienia. Ziemie w obrębie rzek Pastaza i Morona są jeszcze czyste i Indianie utrzymujący się głównie z wody, polowań i połowu ryb, mogą kontynuować własne tradycje. Pamiętając dramat swoich krewniaków z nad rzeki Corrientes, chcą uniknąć podobnego scenariuszu na rodzimych ziemiach.



Achuarowie walczący z przemysłem naftowym, mają wsparcie ze strony szeregu organizacji takich jak Earth Rights, AIDASEP czy wreszcie Amazon Watch. Dzięki asyście i pomocy tej ostatniej, trzech przedstawicieli ludu Achuar: Pitiur Unti Saant, Tayujin Shuwi Peas i César Zúniga Butuna mogło wziąć udział w dorocznym posiedzeniu akcjonariuszy Talisman Energy, które odbyło się 5 maja 2010 roku w Calgary (Kanada). Trójka liderów, aby dotrzeć na miejsce przez 12 dni podróżowała pieszo, łodzią, autobusem i samolotem. Pitiur Unti Saant powiedział wcześniej: „Zostawcie nas w spokoju. Chcemy żyć wolni i oddychać czystym powietrzem”. Podczas spotkania przedstawiciele ludu Achuar

domagali się zaprzestania dalszych prac Talisman Energy oraz wycofania się z ich ojczystych ziem.

Przedstawiciele Talisman Energy, na czele z nowym prezesem, Johnem Mazonim, asekurowali się stanowiskiem, iż firma nie rozpocznie prac w żadnym z miejsc w, którym nie miałyby wcześniejszego poparcia 2/3 społeczności.

VI. POLSKA: INTERES EKONOMICZNY PONAD WSZYSTKO?

Wizja okazałych złóż gazu łupkowego w Polsce otworzyła nowy a zarazem stary rozdział snu o szybkim zwiększeniu stanu posiadania, począwszy od osób fizycznych i przedsiębiorstw a skończywszy na patronującemu przedsięwzięciu, polskiemu rządowi. Nagłówki wielonakładowych dzienników i gazet, które z racji misji publicznej winy krzewić wartości wyższe, zaiskrzyły się tytułami, sprowadzającymi dążenia społeczne do sadzawki „Czy będziemy mieć polski Kuwejt?”. Aby potwierdzić realność oraz potencjał zjawiska wymieniano w szeregu nazwy wielkich koncernów wkraczających na polski rynek niekonwencjonalnej energii: Chevron, Exxon Mobil, ConocoPhillips, Marathon, Lane Energy czy wreszcie ostatnio Talisman Energy.

Te same gremia nigdy na dłuższą metę, nie zatrzymywały się nad dramataми pewnych społeczności, zwłaszcza jeśli sprawcami owych dramatów były grona osób, które równocześnie prowadziły kwitnące interesy z rządem polskim lub polskimi kołami przemysłowymi. Oto przykłady:

1. W 1999 roku rząd polski sprzedaje 20 czołgów stronie jemeńskiej. Podczas transportu czołgi zbaczają z trasy i trafiają do rąk sudańskiego rządu, który jeszcze w tym samym roku i następnym bombarduje i pali wioski na południu kraju. Pomimo rozbieżności jeszcze w 2001 roku strona polska nawiązuje transakcje na polu militarnym z rządem jemeńskim.

2. W 2006 roku minister obrony narodowej, Radosław Sikorski podpisuje umowę o współpracy na polu wojskowym z rządem

indonezyjskim. W Dżakarcie zostaje parafowany kontrakt na dozbrojenie armii indonezyjskiej na kwotę 100 milionów dolarów. Ministra Sikorskiego nie zraża fakt, że podczas ponad 40-letniej okupacji Papui Zachodniej przez kolejne rządy indonezyjskie, zginęło tam co najmniej 100 tysięcy Papuasów, rdzennych mieszkańców tych ziem. W 2005/2006 roku tysiące ludzi w obawie przed prześladowaniami indonezyjskich sił specjalnych ukrywały się w puszczy po tym gdy te ostatnie zniszczyły ich wioski i pola uprawne. Także w roku 2006 po 6 tygodniach podróży, tratwa z 43 uchodźcami z Papui Zachodniej przybiła do brzegów Australii. – Gdybyśmy dostali się w ręce armii indonezyjskiej – powiedział Herman Wainggai, przywódca uciekinierów – większość z nas zostałaby zabita. Mieszkańców Zachodniej Papui traktują jak zwierzęta. I zabijają nas jak psy. Do tego celu stworzyli oddziały zbrojne i bandy najemników. W czerwcu 2006 roku siedem indonezyjskich policjantów gwałciło i torturowało aż do śmierci 18-letnią dziewczynę a w lipcu tego samego roku inny policjant zabił 19-latkę po tym jak ta wzbraniała się przed kontaktem seksualnym, ze swoim późniejszym oprawcom. Żaden rząd polski nie upominał się o prawa rdzennych mieszkańców Papui Zachodniej ani w dwustronnych stosunkach z rządem indonezyjskim ani na arenie międzynarodowej

3. Na jednego z głównych partnerów podczas planów wdrażania energetyki atomowej w Polsce wyrasta rząd francuski oraz przedsiębiorstwo Areva. Jest wielce prawdopodobnym, że również to grono będzie pośredniczyć w dostawie uranu do polskich elektrowni. Nie wiele osób zwraca uwagę na fakt, że większość uranu importowanego przez rząd francuski pochodzi z Nigru, gdzie Areva ma własne kopalnie. Proces wydobywania odbywa się przy nieposzanowaniu zdrowia lokalnych społeczności. W wielu miejscach ilość substancji radioaktywnych w wodzie ponad 10-krotnie przekracza dopuszczalne normy. Problem uranu: zdrowia oraz niszczenia wód gruntowych dotyka przede wszystkim społeczność tuareską, zwłaszcza tą jej część, która wciąż prowadzi koczowniczy lub półkoczowniczy tryb życia.

4. 21 lipca 2010 roku, minister gospodarki, Waldemar Pawlak spotkał się z prezesem GDF Suez, Gerrardem Mestrallet. Poruszono szereg tematów związanych z gospodarczym zaangażowaniem przedsiębiorstwa w Polsce. GDF Suez uczestniczy w budowie kompleksu tam na rzece Madeira (konkretnie Jirua) w Brazylii. Przedsięwzięcie zagraża środkiem egzystencji rolników, rybaków oraz ludności autochtonicznej. Najbardziej wrażliwe pozostają grupy Indian izolowanych, które staną przed perspektywą przemocy i chorób na, które nie mają naturalnej odporności. Grozi im depopulacja. Sprawa naruszania praw ludności tubylczej w Brazylii nigdy nie stała się przyczynkiem działań rządu polskiego.

5. Wśród koncernów rozpoczynających poszukiwanie gazu łupkowego nie brakuje takich, które naruszają prawa rdzennych społeczności w Amazonii. Jednym z nich jest Talisman Energy o, którym pisaliśmy powyżej. Następny to ConocoPhillips, które współpracuje z Lane Energy w poszukiwaniu gazu łupkowego na Pomorzu. ConocoPhillips posiada równocześnie koncesje w bloku 39 w Peru, wraz z hiszpańskim koncernem Repsol. Praca w tym obszarze stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo dla izolowanych Indian mieszkających na pograniczu peruwiańsko-ekwadorskim. Pomimo apeli Repsol przymierza się do badań sejsmicznych w rejonie.

W województwie lubelskim pięć koncesji posiada amerykańskie przedsiębiorstwo Chevron. Koncern do dziś odmawia, wzięcia na siebie pełnej odpowiedzialności za dewastacje jakich dokonała spółka Texaco (dziś część Chevronu) w ekwadorskiej Amazonii. Istnieją potwierdzone dowody, że wraz ze swymi partnerami w regionie, Texaco umyślnie wylało 18 miliardów galonów toksycznych ścieków, które rozlały się i zapełniły setki otwartych dołów i zagłębień tworzących odtąd ropo-ściekowe bajorka. Ścieki ropopochodne do dziś rzutują na życie i zdrowie tubylczych i nie tubylczych społeczności. Chevron, jak wskazują przedstawiciele spółki, wyłożył już sumę 40 milionów dolarów na oczyszczenie terytorium lecz Indianie i osadnicy,

którzy ucierpieli i wciąż doznają krzywd oczekują rekompensat idących o wiele dalej. Prawnik prowadzący sprawę Chevronu w Ekwadorze zażądał kwoty w wysokości 27 miliardów dolarów.

VII. WSTRZYMAĆ KONCESJE TALISMAN ENERGY!



Każdy z nas, bez względu w jakich czasach żyje, z jakiego kręgu kulturowego pochodzi, pragnie jednego: Szczęścia, zdrowia oraz bezpieczeństwa najbliższych; tych, których kocha; tych z, którymi wiąże go nieprzerwana nić miłości, przyjaźni, koleżeństwa, wreszcie emocjonalnej więzi [2]. Nikt zatem obdarzony źdźbłem świadomości i nie zaburzonym darem czucia nie może zgodzić się na układ w, którym jakakolwiek siła nastaje na podstawowe prawa najbliższych.

Z pragnienia nienaruszalności bytu naszych najbliższych rodzi się naturalna zasada o zakazie naruszalności bytu podobnych, równoległych istot. Kto twierdzi inaczej, akceptując zależności w, których niszczy się życie innych dla własnej chimery, ten tworzy precedens wzajemności. Jeśli bowiem przyzwalasz na deprecjacje życia swojego sąsiada to równocześnie musisz liczyć się z tym, że kiedyś prawo pięści, które respektujesz zostanie skierowane przeciw tobie i tym, których kochasz. Z tej przestrogi wynika prosta zasada, że: nikt obdarzony źdźbłem świadomości i nie zaburzonym darem czucia nie może aprobować układu w, którym jakakolwiek siła

nastaje na podstawowe prawa równoległych istot.

Bez względu na to jaka odległość geograficzna dzieli nas od krzywdzonego podmiotu, bez względu na to czy łączy nas z nim jakaś emocjonalna więź, nie pozostawajmy bierni wobec dokonującej się niegodziwości, nie dawajmy niemego nań przyzwolenia. Ekonomia, handel, gospodarka, dla dobra ogółu, żywotny interes, litera prawa – od dawien dawna próbowana usprawiedliwiać karygodne czyny oplatając je w hasła normy prawnej, społecznej lub wyższej konieczności. W żadnym przejawie naszego życia nie ma jednak miejsca na margines zbrodni, dyskryminacji i znieczulenia. Wszelka aktywność: handel, ekonomia, nawet wolność – nic ani nikt nie może naruszać podstawowych prawideł moralnych.

Rozpatrzmy powyższą zasadę na przykładzie zaangażowania koncernu Talisman Energy w proces poszukiwania gazu łupkowego w Polsce. Rząd polski, samorządy, wreszcie osoby, które zezwolą na badania sejsmiczne lub odwierty na własnym gruncie – wszyscy wchodzi w relację partnerską z przedstawicielami Talisman Energy. Niektórzy uznają to za zwykły układ gospodarczy i na tym koniec. Tu jednak tak naprawdę rozpoczyna się początek naszego dylematu. Wybierając wizję korzyści materialnych i do nich sprowadzając naszą egzystencję nie tylko degradujemy swoje sumienie i nasze wartości ale również wysyłamy komunikat przedsiębiorcom z Talisman Energy – wasza oferta i zasady; wasza wiarygodność i postępowanie zasługują na uznanie i mają naszą akceptację.

Innymi słowy ktoś kto zaprasza Talisman Energy, pomijając wszelkie niegodziwe inicjatywy przedsiębiorstwa, nie upominając się o ich zakończenie lub rozliczenie – ten daje nieme przyzwolenie na niedawne działania w Sudanie i obecne na ziemiach Indian Achuar w Peru.

Przypomnijmy. Do dzisiaj zarząd Talisman Energy nie chce wziąć odpowiedzialności za aprobatę dla krwawych działań rządu sudańskiego, podczas obecności firmy w Sudanie w latach

1998-2003. Równocześnie teraz (tj. 2010 rok) koncern rozpoczyna prace na ziemiach Indian Achuar, nie zważając na ich protesty i sprzeciw. Obawy wielu Achuarów są uzasadnione. Na przestrzeni ubiegłych dziesięcioleci członkowie społeczności doświadczyli dewastacji środowiska i zdrowia w wyniku działalności przedsiębiorstw naftowych.

Myślę, że nikt z nas nie cieszyłby się gdyby mieszkańcy Turcji, Gruzji czy Szwajcarii wchodzili w układy gospodarcze z gremium, które równolegle wbrew naszym protestom, otwarcie zagraża naszym najbliższym i sąsiadom, także nam samym – poprzez odprowadzanie ścieków do ujęć wody pitnej lub poprzez współpracę z opryszkami strzelającymi z moździerza w nasze osiedle. Ta nieco uproszczona – i powie ktoś – naiwna paralela to równocześnie kalka jaką powinniśmy odnieść do naszego postępowania względem przypadków takich jak w Peru czy Sudanie. Nie przyzwalamy na niegodziwość a jeśli robi to ktoś w naszym sąsiedztwie zrobmy wszystko aby zawrócić go z obranej drogi.

Rząd polski, już dawno miał sposobność aby poruszyć kwestię praw rdzennych mieszkańców Amazonii na arenie międzynarodowej lub w dwustronnych stosunkach z rządami: peruwiańskim lub brazylijskim. Kolejne rządy pozostają jednak bierne wobec dyktatu, nie zaniehbując równocześnie zabiegów ekonomicznych, takich choćby jak sprzedaż czołgów, prosto do Peru, w czerwcu 2009 roku. Pomimo bierności gron politycznych nic nie zwalnia nas z odpowiedzialności od przypominania oraz informowania o gwałcie, który uszedł lub właśnie uchodzi uwadze rzeszy.

Obecnym system plutokratyczny, który skutecznie wyłącza ludzi z procesów decyzyjnych, w istocie, nie daje nam dużego marginesu działań. Możemy jednak przekazywać sobie nawzajem powyższe informacje zwiększając liczbę osób uświadomionych. Możemy również pisać petycje, które co prawda same z siebie nie mają mocy sprawczej ale są ważnym odruchem sumienia, oczekiwanym przejawem naszej solidarności. Istnieje również wachlarz postaw mieszczących się w kategorii tzw.

obywatelskiego nieposłuszeństwa. Grupa wolnych osób, kierująca się wyższymi nakazami sumienia oraz odpowiedzialności publicznej ma moralne prawo i obowiązek stanąć na drodze obojętności i znieczulenia. Jedną z dróg jest pokojowa blokada instytucji publicznych, ambasad, dróg, wreszcie miejsc strategicznych.

Odnosząc te prawo do obecności Talisman Energy, ConocoPhillips czy wreszcie Chevronu, rozpoczynających poszukiwanie złóż gazu łupkowego, mamy moralny obowiązek wstrzymać koncesje przedsiębiorstw w Polsce, przynajmniej do czasu aż zarządy tychże nie wezmą odpowiedzialności za swoje czyny w różnych regionach świata. W przypadku Talisman Energy odwołujemy się do obecności w Sudanie (1998-2003) oraz o konieczności wycofania przedsiębiorstwa z ziem Indian Achuar w Peru. Nie jest to żądanie ani tym bardziej szantaż – to pułap przyzwoitości. Jeśli pozwolimy na jego przekroczenie raz jeszcze wyślemy sygnał, że fundamentalne prawa i wartości, które oficjalnie cenimy wszyscy to plastelina, którą można dowolnie modyfikować zgodnie z credo potencjalnych zysków i strat materialnych.

Autor: Damian Żuchowski
Dla „Wolnych Mediów”

PRZYPISY

[1] W odniesieniu do etnicznych grup tj. Dinka, Fuer, Massaalit i Zaghawa z południa kraju stosuje symboliczne określenie „afrykańskich”. Nie oznacza to oczywiście, że są one bardziej „afrykańskie” niż ich sąsiedzi z północy kontynentu. Formę zastosowałem aby uniknąć dwuznacznych skojarzeń narosłych wokół takich terminów jak: „murzyński” i „negroidalny”.

[2] Niektórzy spośród nas – a wierzę, że jest nas wielu – idąc za głosem duchowego systemu lub wewnętrznego głosu, darem empatii i współodczuwania obdarza dziesiątki, setki a nawet

miliony istnień z, którymi – jak mógłby przypuszczać niezaangażowany obserwator – nie łączy nas żadna więź emocjonalna i osobista.

BIBLIOGRAFIA

1. Szymon Czerwiński: „Konflikt w Sudanie 1955-2006”, w: „Oblicza konfliktów. Zbiór analiz i studia przypadków”, 2008
2. J. Anderson, A. Williams, V. Head: “War Crimes and Atrocities”, 2007
3. Damian Żuchowski: “ConocoPhillips i Chevron naruszają prawa Indian”, 2010
4. Gabriel Katsh „Fueling Genocide. Talisman Energy and the Sudanese Slaughter”, 2000
5. Gwynne Middleton: „Talisman: Blood and Oil in Sudan”, 2002
6.
http://www.amazonwatch.org/documents/talisman_issue_brief_2010.pdf
7.
<http://www.canadianchristianity.com/cgi-bin/na.cgi?nationalupdates/m19talisman>
8.
<http://www.business-humanrights.org/Categories/Lawlawsuits/Lawsuitsregulatoryaction/LawsuitsSelectedcases/TalismanlawsuitreSudan>
9. <http://www.mathaba.net/sudan/mm/05003.htm>
10. http://www.persecution.org/whitepapers/sudan_talisman.html
11.
<http://pachamamaayni.wordpress.com/2009/10/30/the-achuar-and-oil-in-peru/>

12.

http://www.amazonwatch.org/amazon/PE/achuar/index.php?page_number=4

13.

<http://www.earthrights.org/blog/help-achuar-stop-oil-drilling-their-amazon-rainforest-home>

14. <http://www.talisman-energy.com/>

15. <http://www.biznespolaska.pl/komunikaty/?contentid=197540>

16.

http://forsal.pl/artykuly/436952,talisman_energy_poszuka_gazu_lupkowego_na_polskim_wybrzezu.html

17.

http://gazownictwo.wnp.pl/talisman-energy-wchodzi-w-polskie-zl-oza-gazu,103787_1_0_0.html